

Jurata Bogna Serafińska – wywiad z Małgorzatą Kozubek

Warszawa, 29.4.2007
Wywiad przeprowadziła
Jurata Bogna Serafińska

Małgorzata Kozubek – osoba o wielkim sercu, przyjaciółka wszelkich istot zamieszkujących nasz wszechświat, właścicielka rodzinnej hodowli dogów niemieckich w Marcyporębie, obrończyni praw zwierząt, prezes Stowarzyszenia Obrońców Stworzeń „SFORA”, członek krakowskiego Klubu Przyjaciół Kota „Filemon”.

Przeprowadzam serię wywiadów z ciekawymi ludźmi – pisarzami, poetami, malarzami, ekologami, naukowcami. Pani angażuje się czynnie w to, co uznaje za słuszne. Walczy Pani w obronie słabszych. Nie jest to obecnie postawa często spotykana. Czy zgodzi się Pani odpowiedzieć na kilka pytań?

1. JBS. Jak zaczęła się Pani walka o prawa zwierząt?

M.K. - W moim życiu towarzyszyły mi zawsze psy. Były różnej wielkości, maści i rasy. Jako mała dziewczynka zakochałam się w wielkim psie, był to dog arlekin, ale na takiego psa przyszło mi poczekać wiele lat. Szereg lat byłam jedynie posiadaczką psów poszerzającą wiedzę kynologiczną. Kilka lat temu zaczęłam oglądać na Animal Planet program p.t. „Policja dla Zwierząt”, który bardzo mnie zainteresował, zaczęłam marzyć, aby taka organizacja powstała w Polsce.

2. Wiem, że aby zrealizować swoje marzenia i zająć się hodowlą zrezygnowała Pani z wygodnego mieszkania w Krakowie i zamieszkała 30 km dalej w Marcyporębie. Czy wszyscy członkowie rodziny byli w tej sprawie jednowyślni i czy nie żałowała Pani później swojej decyzji?

Mieszkając w centrum Krakowa nie wyobrażałam sobie, aby mogło być kiedyś inaczej. Obecnie mieszkam w bardzo urokliwej okolicy i jeśli nie będę zmuszona nie zamienię tego miejsca na żadne inne. Moja rodzina jest również szczęśliwa z tego właśnie powodu, choć dla mojego młodszego syna Kuby, który ma 15 lat dojazd do szkoły w Krakowie sprawia nieraz nieco kłopotu.

3. Jak wielka jest prowadzona przez Panią hodowla i ile osób jest przy niej zaangażowanych? Jak wygląda podział obowiązków?

Hodowla dogów to moja pasja i wielka przyjemność, mam cztery żółte dogi, które mieszkają z nami w domu. Nie uznaję hodowli kennelowej (klatkowa). Obowiązkami dzielimy się, w zależności od ilości posiadanego czasu. Mój straszny syn Filip został tak skutecznie „zarażony” miłością do psów, że w życiu wybrał zajęcie z nimi zawiązane.



4. Ludzie którzy pragną kupić rasowego psa – często nie orientują się gdzie powinni się udać. Wiem, że hodowle są prowadzone nie zawsze przez hodowców. Zdarza się, że są to tylko tzw. „producenci” czy mogłaby Pani wyjaśnić naszym czytelnikom podstawowe różnice i konsekwencje wynikające z tych różnic?

Odróżnienie prawdziwego hodowcy od producenta nie powinno nikomu nasręcać problemu. Prawdziwy hodowca dba o swoje szczeniaki, są zaszczepione, odrobaczone i odpowiednio odżywione. Kojec maluchów jest czysty, suchy i ciepły, a matka szceniąt w odpowiednio dobrej kondycji, wszystkie zwierzęta mają zapewnioną odpowiednią opiekę weta. Prawdziwy hodowca przeprowadza wywiad z potencjalnymi nabywcami szczeniaka, upewniając się, że maluch trafi w odpowiednie ręce, a kupno psa staje się często początkiem znajomości, bo przecież każdy hodowca chce wiedzieć jak rozwija się maluch z jego hodowli.

Niestety o miejscu zakupu psa często decyduje cena szczeniaka. Ma to oczywiście swoje konsekwencje. Zwracając uwagę jedynie na cenę szczeniaka, ludzie zapominają o wielu sprawach, jak odpowiedni dobór matki i ojca, odżywienie matki, a później maluchów, opieka weta itp. W efekcie piesek kupiony od producenta, często jest chory lub niedożywiony co powoduje dodatkowe koszty, niejednokrotnie przewyższające zakup szczeniaka z rodowodem.

5. Należy Pani do krakowskiego Klubu Przyjaciół Kota „Filemon”. Jego nazwa kojarzy się bardziej z kotami. Czy oprócz ukochanych dogów ma Pani u siebie jeszcze inne stworzenia – może właśnie koty?

Klub „Filemon” to oczywiście koty i ich pasjonaci, wspaniali ludzie, którzy wiele zrobili i robią nadal dla braci mniejszych. Miałam w swoim domu różne stworzenia, ale obecnie mam „tylko” pięć psów, cztery dogi i niesforne beagle.

6. Jest Pani Prezesem Stowarzyszenia Obrońców Stworzeń. Gdzie mieści się siedziba Stowarzyszenia, jaką prowadzi ono działalność, w jakich sprawach i w jaki sposób można się kontaktować w razie potrzeby?

SOS SFORA to nowe Stowarzyszenie, które się właśnie tworzy na wzór Policji dla Zwierząt. Skupia ludzi o wielkich sercach, kochających wszelkie stworzenia i chcących

nieść im pomoc. Mamy już ponad roczne doświadczenie wyniesione z innej organizacji. Nasze działania idą w trzech kierunkach, pierwszy to bezpośrednia pomoc wszędzie tam gdzie dzieje się krzywda zwierzętom, niezależnie od gatunku i wielkości. Drugi to program edukacyjny, skierowany do najmłodszych, chcemy ugruntować naturalną miłość do zwierząt i pokazać różnicę między misiem na półce, a żywym zwierzęciem. Trzeci to potrzeba zmiany przepisów dotyczących praw zwierząt, chcemy połączyć siły z innymi organizacjami. W sprawie stowarzyszenia można się na razie kontaktować pod numerem telefonu: 601-94-32-95.

7. Jaki był największy sukces w czasie działania ww. organizacji i czy uważa Pani, że takie organizacje mogą poradzić sobie z problemami, jakie są do nich zgłaszane?


Za największy sukces uważam powstanie SOS SFORA i to, że należą tu ludzie o tak wielkich sercach, co w obecnym świecie nastawionym głównie na konsumpcję zaczyna być ewenementem. Praca w takiej organizacji przynosi ogromną satysfakcję, ale nie materialną. Jestem optymistką i wierzę w powodzenie SFORY.

8. Czy polskie prawo w kwestii praw zwierząt jest już dostosowane do prawa unijnego, a jeśli nie – to co z tego wynika?

Mówiłam już wcześniej, że będziemy walczyć o to, by nasze schroniska nie pękały w szwach, watahy psów i kotów nie biegały bezpańsko po ulicach, w końcu o to by bracia mniejsi mieli zawsze pełne miski, a okrucieństwo wobec nich było surowo karane.

9. Na zakończenie pytanie osobiste. Jakie marzenia pragnie Pani zrealizować w najbliższym czasie?

Marzeniem moim jest poprawa bytu zwierząt w Polsce, to takie największe, a mniejsze to możliwość zorganizowania miejsca gdzie można by przywieść pokrzywdzone zwierzę, gdzie zajęli by się nim lekarze weterynarii, gdzie zostałyby wyleczone i na koniec znalazłoby dom.

Dziękuję za rozmowę. 

Konkurs

Krakowski Klub Wegetarian „Żyj i pozwól żyć innym” zaprasza do wzięcia udziału w konkursie na wiersz prowegetariański.

Jeden autor może przesłać od 1 do 3 wierszy (każdy w trzech egzemplarzach), na adres: Śródmiejski Ośrodek Kultury, Klub Wegetarian, ul Mikołajska 2, 31-027 Kraków, koniecznie z dopiskiem: *Konkurs Weg.* do dnia 30.8.2007.

Nagrody:

- I miejsce – roczna prenumerata „Zielonych Brygad”.
- I, II i III miejsce - wydrukowanie wierszy w „Zielonych Brygadach”, oraz w „Lamelli”.

Autorzy nagrodzonych i wyróżnionych wierszy będą mogli również zaprezentować swoje utwory na spotkaniu w Klubie Wegetarian.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 2.10.2007 o godz.18.00 na spotkaniu Klubu Wegetarian.

Patronat: Śródmiejski Ośrodek Kultury.

Patronat medialny: Wydawnictwo „Zielone Brygady”.

Blisze informacje: refia@interia.pl